

Hanna Mamzer

Instytut Socjologii UAM

Pojęcie dobrostanu zwierząt jako kategoria transgraniczna.

The Notion of Animal Welfare as trans-disciplinary concept

Abstrakt.

W prezentowanym tekście podejmuję rozważania na temat terminu „dobrostan”, rozumianego jako pojęcie obejmujące pola badawcze wielu dziedzin nauki. Próbuję wskazać, że sposób rozumienia dobrostanu jako subiektywnie odczuwanej jakości życia, w takim samym stopniu dotyczy ludzi jak i nie-ludzi. To co jednak blokuje dbałość o podnoszenie dobrostanu zwierząt nie-ludzkich, to antropocentrycznie podbudowane przekonanie, że człowiek ma uprzywilejowaną pozycję w świecie ożywionym.

Słowa klucze: dobrostan, człowiek, zwierzę nie-ludzkie, antropocentryzm

Abstract.

In my text I try to reflect on notion of welfare, defined as a term that covers fields of interest belonging to many disciplines of science. I aim at proving that understanding welfare as subjective sense of quality of life, refers in the same extend to both humans and non-human animals. What in fact blocs providing maximum of welfare to non-humans is anthropocentric approach, providing central and dominant position to humans, perceived as “rulers” in animal world.

Key words: well-being, welfare, human, non-human animals, anthropocentrism

Pojęcie dobrostanu zwierząt zostało zapożyczone z psychologii człowieka i psychiatrii, które jako pierwsze podejmowały systematyczne badania nad podnoszeniem jakości życia ludzi, z punktu widzenia funkcjonowania jednostki. Ponieważ wkrótce okazało się, że rola otoczenia społecznego w sprawnym funkcjonowaniu ludzi i w kształtowaniu subiektywnego odczucia ich dobrostanu, jest niebagatelna, empiryczne badania zaczęły ciężyć ku socjologii, epidemiologii, antropologii- z naciskiem na konteksty społeczne. Uruchomienie się dziewiętnastowiecznych ruchów pro-zwierzęcych, ideologicznie wiązanych z dążeniami do podnoszenia jakości życia podmiotów należących do społecznych kategorii eksploatowanych wbrew ich woli, zaczęło uświadamiać szerokiej opinii publicznej fakt opresyjnego traktowania zwierząt zwłaszcza w cywilizacji Zachodniej społeczeństw postindustrialnych (a szczególnie w produkcji przemysłowej). Ostatecznie jednak, w toku postępu cywilizacyjnego i w kontekście podnoszenia świadomości, co do roli zrównoważonego rozwoju, ekoświadomości i eko-usług, zaczęły się pojawiać interdyscyplinarne badania nad jakością

życia nie tylko ludzi, ale też zwierząt nie-ludzkich. Dobrostan zwierząt stał się przedmiotem poważnych rozważań niedawno: nadal jest pojęciem nowym, darzonym ambiwalentnymi ocenami, niejednoznacznym, a dla części osób wręcz nieadekwatnym do stosowania wobec zwierząt- dla przykładu- refleksja nad tym, w jakich warunkach powinny być trzymane zwierzęta w ogrodach zoologicznych w zasadzie zaczęła kiełkować niespełna 40 lat temu: „Idea wzbogacenia w ogrodach zoologicznych stała się przedmiotem badań i aplikacji prawdopodobnie pod koniec lat 80-tych dwudziestego wieku” (por. Kaleta 2014 s. 122).

Pojęcie dobrostanu traktować należy jako termin wielopłaszczyznowy i w tym sensie obejmujący liczne obszary, zakresy badań, tematy i wymiary: pozwala to na myślenie o terminie „dobrostan” jako kategorii transgranicznej, a nie tylko interdyscyplinarnej. To, że tytułowe pojęcie stanowi obszar zainteresowania naukowego różnych dyscyplin, jest oczywiste: żadna z tych dziedzin nie może uzurpować sobie wyłączności badawczej ani dominacji wyznawanego podejścia. Dobrostan obejmuje płaszczyzny: somatyczną, fizjologiczną, behawioralną, emocjonalną, poznawczą, psychiczną i społeczną. Kategorie te nakładają się na siebie i są wewnętrznie powiązane złożonymi interakcjami o zwrotnym charakterze. Pojęcie dobrostanu dotyczy ludzi i nie-ludzi i jest traktowane dosłownie, jak i metaforycznie. Stanowi przedmiot rozważań teoretycznych jak i działań aplikacyjnych.

Z jednej strony ze względów etologiczno- zoologicznych, jest to pojęcie niezbywalne, kategoria którą trzeba brać pod uwagę jeśli próbuje się myśleć o uczciwych relacjach człowieka w stosunku do innych zwierząt. Z drugiej strony nadmierne antropomorfizacje przypisujące zwierzętom ludzkie cechy i potrzeby, wypaczają sens pojęcia dobrostanu zwierząt, szczególnie w wymiarze psychicznym (choć somatycznym i behawioralnym także). Silna antropopresja powodująca zawłaszczanie środowiska naturalnego zwierząt, konfrontuje nas z pytaniem: jak definiować dobrostan zwierząt i czy człowiek jest w stanie o niego realnie zadbać?: „Przy ocenie tego, co jest właściwe dla gatunków pod naszą opieką, musimy mieć pewność, że odstawiliśmy na bok antropomorficzne założenia dotyczące tego, co uznajemy za potrzebne dla zapewnienia dobrostanu danego gatunku” (Pullen 2014 s.129). To z pozoru oczywiste założenie, nie jest takie tak powszechnie stosowane w praktyce: niejednokrotnie prowadzi do reżyserowania sytuacji, które z punktu widzenia ludzi są odpowiednie dla zwierząt, ale w rzeczywistości nie zaspokajają zwierzęcych potrzeb¹: „Kiedy

¹ Najbardziej potocznym z przykładów, jest często werbalizowany stosunek opiekunów psów w stosunku do podopiecznych: zakłada się mylnie, że pies „powinien leżeć na kanapie”, podczas kiedy dla naturalnych zachowań psa jest to mało istotny element. Nawet jeśli „leżenie na kanapie traktować jako pewnego rodzaju

poproszono o ocenę ośmiu zdjęć w aspekcie dobrostanu gatunków nadrzewnych, zwiedzający konsekwentnie wybierali zielone wybiegi z niewielką liczbą możliwości do wspinania się, a nie klatki, gdzie kraty i złożone konstrukcje stwarzają możliwość wspinania się” (Pullen 2014 s.130).

Antropocentrycznie zorientowane rozumienie pojęcia dobrostanu, szczególnie w ujęciu potocznym, sprowadza się do interpretowania potrzeb zwierząt przez pryzmat potrzeb specyficznego gatunku, jakim jest człowiek. Definiowanie dobrostanu jakiejkolwiek grupy taksonomicznej wymaga więc przede wszystkim określenia potrzeb danego gatunku: środowiskowych, fizjologicznych i psychologiczno-emocjonalnych. Znaczącym, niestety częstym, błędem jest interpretowanie potrzeb jednego gatunku przez pryzmat potrzeb drugiego, lub też ignorowanie potrzeb jednego gatunku, poprzez uznaniowe umieszczenie go niżej w hierarchii, co prowadzi do ekstrapolacji myślenia typu: „skoro nie myśli, to napewno nie czuje”, przy czym przyjmowanie założenia, że „nie myśli” także jest arbitralne. Oczywiście odnoszę się tutaj do ludzkiego postępowania: interpretowania zachowań zwierząt poprzez własne kategorie poznawczo-emocjonalne, co prowadzi do zaniedbywania rzeczywistych potrzeb zwierząt lub do kierowania uwagi na potrzeby wyimaginowane, które nie istnieją realnie² a także, do wyolbrzymiania potrzeb, które nie są kluczowe dla ogólnego dobrostanu zwierzęcia.

W niniejszym tekście przyjmuję przynależność człowieka do świata biologicznego na prawach równych innym zwierzętom. W tym sensie za Rosi Braidotti przyjmuję ciągłość kategorii natura-kultura (por. Braidotti 2014). Autorka zaproponowała takie rozumienie związku pomiędzy naturą a kulturą, które wiąże ze sobą oba pojęcia w sposób procesualny, a nie- tak jak się to czyni tradycyjnie- przeciwstawia je sobie. Relację natura-kultura widzi ona jako ciągły proces dynamicznej interakcji, prowadzącej do wytworzenia zdolności, które umożliwiają człowiekowi skuteczne funkcjonowanie w świecie, jaki go otacza. Zniesienie opozycji natura-kultura, a ujęcie tego związku w formie ewolucyjno- procesualnej powoduje, że zostaje zniesiona jedna z podstaw realizowania podziału pomiędzy „zwierzętami” a „ludźmi”, która jest uprawomocniania poprzez argumentację zmierzającą do wykazania, że brak kultury stawia zwierzę niżej niż człowieka, który ją ma. W proponowanym rozumieniu, kultura wynika z natury, a w zasadzie jest jej elementem- przystosowawczą formą

metaforę, pamiętać należy że rzeczywiste potrzeby psów daleko odbiegają od tego, co „wydaje się ludziom” na ich temat.

² Doskonałym przykładem tego rodzaju „przekłamań” są potoczne interpretacje zachowań psów, dokonywane przez ich właścicieli. Turid Rugaas opisuje sygnały uspokajające występujące u psów, których potoczna ludzka interpretacja może się zupełnie mijać z ich faktycznym znaczeniem (por. Rugaas 2011).

rozwojową, umożliwiającą sprawne funkcjonowanie w modyfikowanym przez siebie środowisku.

Podobnie, wychodząc z założenia, że człowiek jest zwierzęciem i należy do świata przyrody, należy spojrzeć na problematykę potrzeb. Klasyczna w psychologii człowieka hierarchia potrzeb nakreślona przez Abrahama Maslowa (1990), w zasadzie powinna być aplikowana do świata zwierząt pozaludzkich także: nie wszystkie gatunki mają identyczne potrzeby- to jasne. Co prawda sam Maslow widział dychotomię pomiędzy zwierzętami a ludźmi i oddzielał je od siebie- zważywszy jednak, że żył w latach 1908-1970, uwzględnić trzeba postęp w rozwoju nauki w przedmiotowym zakresie³ (por. „Istnieją pewne dalsze względy potwierdzające moje stanowisko, że teoria motywacji powinna być antropocentryczna” Maslow 1990 s.64). Poziom wskazanych przez Maslowa potrzeb jest zróżnicowany pod względem intensywności: nie tylko w zestawieniu ze sobą różnych gatunków, ale nawet w zestawieniu ze sobą różnych ludzi. Niektóre osoby wręcz nie odczuwają wszystkich przypisywanych przez Maslowa człowiekowi potrzeb. Zróżnicowany poziom odczuwania poszczególnych potrzeb, dodatkowo oczywiście jest modyfikowany przez indywidualne cechy osobnicze a także poprzez wpływ środowiska (w tym kulturowego). W wersji ogólnie- zwierzęcej hierarchia potrzeb zaproponowana przez Maslowa, potocznie wizualizowana przez piramidę, zapewne powinna być podzielona na węższe, bardziej precyzyjne, kategorie.

Pojęcie dobrostanu, aby mogło być sensownie aplikowane, musi być więc rozpatrywane w kontekście zidentyfikowanych potrzeb: nie tylko gatunku, ale przede wszystkim danego osobnika. Zestaw potrzeb jakie muszą być zaspokojone aby mówić o dobrostanie wynika z filogenezy gatunku, ale jest zmodyfikowany poprzez genetycznie warunkowaną ontogenezę, a także jest kształtowany przez wpływy środowiskowe oraz własną aktywność osobniczą (por. Kaleta 2014). Te czynniki powodują wykształcenie zestawu potrzeb, które- należy to podkreślić, podlegają nieustannym modyfikacjom wynikającym nie tylko z oddziaływania czynników wymienionych, ale także takich jak stan fizjologiczny organizmu czy wiek. Już powyższe wskazuje na fakt, że pojęcie dobrostanu musi uwzględniać wymiar dynamiczny. Zaburzenia dobrostanu niosą ze sobą skutki fizjologiczno-somatyczne, psychologiczne i emocjonalne, których właściwa interpretacja jest możliwa jedynie w oparciu o znajomość

³ „Psychologowie akademicy w pracy nad motywacją powszechnie opierają się na eksperymentach na zwierzętach. Truizmem jest twierdzenie, że biały szczur nie jest istotą ludzką, ale niestety konieczne jest powtarzanie go, ponieważ zbyt często wyniki eksperymentów na zwierzętach są uważane za podstawowy materiał, na którym opieramy nasze myślenie o naturze ludzkiej. Dane z badań na zwierzętach, mogą z pewnością być bardzo użyteczne, ale jedynie wtedy, gdy są stosowane ostrożnie i mądrze” (Maslow 1990 s.64).

indywidualnych potrzeb zwierzęcia. Poznanie tych potrzeb nie jest sztuką łatwą: wymaga zdolności wnikliwej obserwacji, znajomości etogramu gatunku i umiejętności interpretowania zachowań we właściwym kontekście. Wiele gatunków zwierząt ukrywa odczuwanie bólu, dyskomfortu czy cierpienia, co stanowi strategię obronną oscylującą wokół prezentowania siebie jako osobnika silnego, niepodatnego na ataki i zagrożenia z zewnątrz (por. Kaleta 2007 s.30-41).

W literaturze przedmiotu pojęcie dobrostanu jest różnie definiowane. Broom rozumie je jako relację organizmu w stosunku do jego środowiska (por. Broom 1991) i wskazuje, że przejawy nieradzenia sobie w tym środowisku są wskaźnikami niskiego dobrostanu zwierzęcia. Pomiędzy wskaźnikami niskiego dobrostanu można wymienić: zaburzony wzrost i reprodukcję, obrażenia ciała, krótką długość życia, anomalie behawioralne, obniżoną odporność, otępienie, zachowania wynikające z nadmiernej aktywności nadnerczy. Jak pisze Broom, zwierzęta mają zróżnicowane potrzeby, które wynikają z uwarunkowań funkcjonalnych, pozwalających na przetrwanie i ukierunkowanych na zachowanie życia. Autor ten definiuje potrzebę jako „A need is a deficiency in an animal that can be remedied by obtaining a particular resource or responding to a particular environmental or bodily stimulus” Broom 1991 s.4167). Niektóre z potrzeb są proste i łatwe do zidentyfikowania (jak np. odwodnienie), inne są złożone i wynikają z całego zespołu powiązanych ze sobą przyczyn (np. deficyty w funkcjonowaniu poznawczym wynikające ze zbyt niskiej stymulacji sensorycznej). W przypadku powstania potrzeby, organizm jest motywowany do podejmowania zachowań zmierzających do zaspokojenia braku wynikającego z niezaspokojenia, czyli do powrotu do stanu homeostazy. Taki mechanizm działania pozwala organizmowi kontrolować stabilność systemu i jego homeostazę. W przypadku człowieka potrzeba jest definiowana jako stan poczucia niespełnienia czyli frustracji potrzeb, działający jako motywator do podejmowania określonych aktywności, które pozwolą tę potrzebę zaspokoić (por. Maslow 1990).

Wg Tadeusza Kalety, dobrostan „to stan zwierzęcia, w którym nie podlega on działaniu niepotrzebnych stresorów (niektórych bardzo trudno uniknąć), oraz wykazuje dobre przystosowanie do środowiska w którym żyje” (Kaleta 2014 s.120). Problematycznym w tym ujęciu jest określenie czym dokładnie są „niepotrzebne stresory” oraz „dobre przystosowanie”. Szczególnie pojęcie niepotrzebnych stresorów jest bardzo wieloznaczne: musi być bowiem odnoszone do konkretnego osobnika. Jest to tym ważniejsze, że optymalny poziom stymulacji poprzez bodźcowanie motywuje organizm do działania. Zbyt niski poziom

bodźców może powodować dystres, podobnie zresztą jak poziom zbyt wysoki. Określenie tego poziomu, wymaga zaawansowanej obserwacji jak dany osobnik się zachowuje i czego naprawdę potrzebuje by zachować poziom dobrostanu na optymalnym poziomie. Z drugiej strony wspomniane pojęcia, są na tyle szerokie, że można je indywidualizować i odnosić do poszczególnych osobników.

Potocznie uznaje się, że dobrostan zwierząt jest zapewniony, jeśli zwierzęta są zdrowe, dobrze się czują oraz nie cierpią co jest możliwe do uzyskania przy założeniu zrealizowania tzw. „pięciu wolności” zawartych w Kodeksie Dobrostanu Zwierząt, który został opracowany przez brytyjską Radę Dobrostanu Zwierząt (Farm Animals Welfare Council).

- **Wolność od głodu, pragnienia i niedożywienia** realizowana poprzez zapewnienie dostępu do świeżej wody i pokarmu, który utrzyma zwierzęta w zdrowiu i sile.
- **Wolność od urazów psychicznych i bólu** realizowana poprzez zapewnienie odpowiedniego schronienia i miejsca odpoczynku.
- **Wolność od bólu, ran i chorób** realizowana dzięki zapobieganiu, szybkiej diagnozie i leczeniu.
- **Wolność do wyrażania naturalnego zachowania** realizowana poprzez zapewnienie odpowiedniej przestrzeni, warunków i towarzystwa innych zwierząt tego samego gatunku
- **Wolność od strachu i stresu** realizowana poprzez zapewnienie opieki i traktowanie, które nie powoduje psychicznego cierpienia zwierząt.

Istnieją kluczowe punkty które uwzględnia się w większości definicji dobrostanu:

1. Pojęcie dobrostanu odnosi się do osobnika a nie grupy czy gatunku.
2. Pojęcie dobrostanu powinno, a wręcz musi- obejmować nie tylko zdrowie fizyczne ale też obszar psychiczno-emocjonalny.
3. Pojęcie dobrostanu ocenia się na skalach.

Konkludując, proponuję by przyjąć takie rozumienie pojęcia dobrostanu, wedle którego: dobrostan to złożona dynamiczna relacja o procesualnym charakterze, zachodząca pomiędzy płaszczyznami funkcjonowania osobnika: psychiczną, somatyczną, behawioralną, społeczną i emocjonalną, modyfikująca się pod wpływem zmiennej sytuacji oraz wynikająca z potrzeb gatunkowych oraz indywidualnych, kształtowanych przez zapis genetyczny, aktywność własną i doświadczenie oraz wpływy zewnętrzne.

Dobrostan a działanie stresorów.

Podobnie jak u ludzi, tak i u zwierząt za stresor należy uznawać każdy rodzaj czynnika wybijającego organizm z homeostazy- tak rozumiany jest stresor w biologicznej koncepcji stresu, Hans Selye (1977). Stres proponuje on definiować jako „nieswoistą reakcję organizmu na wszelkie stawiane mu ‘żądanie’” (Selye 1977 s.25) lub też „Stres, jak powiedziałem, jest to nieswoista reakcja na wszelkiego rodzaju żądanie w jakimkolwiek danym momencie” (Selye 1977 s.89), w tym sensie, że każdy zakłócający bodziec wymusza przystosowanie do nowych warunków: „Z punktu widzenia stresora i jego działania wywołującego stres nieistotne jest, czy czynnik lub sytuacja, jakiej stawiamy czoło, jest przyjemna czy nieprzyjemna. Liczy się jedynie intensywność żądania przystosowania się do sytuacji nowej lub ponownego dostosowania się do sytuacji normalnej”. Tak działający stresor uruchamia opisywaną w tej samej publikacji reakcję przystosowawczą organizmu, która nosi miano ogólnego syndromu przystosowania (General Adaptation Syndrom), a która przebiega w trzech fazach: 1. alarmowej (początkowa faza zaskoczenia i niepokoju z powodu pojawienia się nowej sytuacji- wyróżniamy tu dwa stadia: szoku i przeciwdziałania), 2. Przystosowania (organizm uczy się skutecznie i bez nadmiernych zaburzeń radzić sobie ze stresorem. Jeśli organizm poradzi sobie z trudną sytuacją wszystko wraca do normy a jeśli nie pojawia się faza kolejna). 3. Wyczerpania (które następuje na skutek długotrwałego stresu i prowadzi do wyczerpania zasobów niezbędnych do radzenia sobie z sytuacją, co w skrajnych przypadkach może prowadzić do śmierci (Pod uwagę brać należy zasoby tak biologiczne jak i psychologiczne). Selye uznaje, że „Stres jest solą życia. Ponieważ stres jest związany ze wszystkimi rodzajami działalności, moglibyśmy go uniknąć tylko wtedy, gdybyśmy nic nie robili” (1977 s.81). Autor wprowadza w swojej koncepcji, stosowanej zarówno dla analizy zachowania ludzi jak i zwierząt, dwie kategorie stresu: dystresu i stresu o charakterze pozytywnym (nazwanego potem w literaturze eustresem). Podczas kiedy eustres można określić jako pozytywnie motywujący do działania poziom pobudzenia (wynikający zarówno z obecności stresorów pozytywnych jak i negatywnych), tak dystres określa zbyt wysoki poziom stresu, destrukcyjny dla organizmu: „Jakikolwiek rodzaj zwykłej aktywności- gra w szachy lub nawet namiętny uścisk może wywołać znaczny stres bez powodowania szkodliwych następstw. Powodujący uszkodzenia lub przykry stres będę nazywał dystresem” (1977 s.29) i dalej „Działanie związane ze stresem może być przyjemne lub nieprzyjemne, dystres jest zawsze nieprzyjemny” (1977 s.29).

Selye dowodzi, że dystres działa tak samo destrukcyjnie na człowieka jak i na inne zwierzęta, czyli że powoduje powstanie uogólnionej reakcji na stres, która polega na mobilizowaniu i wyczerpywaniu zasobów głębokiej energii utrzymującej de facto organizm przy życiu: „W 1936 roku problem ten pojawił się znowu- tym razem w warunkach bardziej odpowiednich dla ścisłej analizy laboratoryjnej. Okazało się mianowicie podczas moich doświadczeń, kiedy to szczurom wstrzykiwano różne zanieczyszczone i toksyczne preparaty gruczołowe, że niezależnie od tego, z jakiej tkanki zostały one zrobione, i niezależnie od zawartości hormonów zastrzyki wywoływały stereotypowy syndrom (Zespół jednocześnie zachodzących zmian organicznych), charakteryzujący się powiększeniem i nadczynnością kory nadnercza, skurczeniem (lub zanikiem) grasicy i węzłów chłonnych oraz pojawieniem się owrzodzeń żołądka i jelit” (1977 s.34).

W późniejszych koncepcjach stresu, szczególnie w relacyjno-poznawczej koncepcji proponowanej przez Lazarusa i Folkman (1984) w odniesieniu do stresu u ludzi, stres jest definiowany inaczej: stawia się tu pierwszeństwo ocenie poznawczej: mianowicie stres przyjmuje dwie fazy- oceny pierwotnej poznawczo- interpretacyjnej, oraz oceny wtórnej, behawioralno-zadaniowej. W fazie pierwszej dokonywana jest ocena poznawcza pozwalająca ocenić sytuację. Jeśli jest ona zinterpretowana jako zagrożenie, wyzwanie, krzywda lub strata, automatycznie zyskuje kategorię sytuacji stresowej. Następuje wtedy faza druga, polegająca na doborze adekwatnych stylów zachowania, które mają na celu radzenie sobie z sytuacją (mówimy o stylach ukierunkowanym na zadanie, emocje lub unikanie).

W zasadzie obydwie koncepcje stresu można aplikować w stosunku do ludzi jak i innych zwierząt. Aplikowalność koncepcji Selye’go nie pozostawia żadnych wątpliwości. Aplikowalność koncepcji Lazarusa i Folkman, teoretycznie mogłaby być dyskusyjna w aspekcie interpretowania sytuacji stresowej w kategoriach wyzwania, w ramach oceny pierwotnej u nie-ludzi. Pozostałe elementy wydają się nie budzić wątpliwości. Co więcej: obie te główne koncepcje rozumienia stresu, ujmują go jako zjawisko doświadczane subiektywnie przez pojedynczy organizm.

Podobnie w przypadku ludzi, jak i nie-ludzi, w takim subiektywistycznym ujęciu, stresorem może być wszystko. Wiele kategorii zjawisk czy zdarzeń wręcz w identyczny sposób zaburza homeostazę organizmów w grupach organizmów żywych: nieodpowiednia wielkość pomieszczenia pobytu, niewłaściwy dobór społeczny osobników w grupie, niewłaściwe urządzenie- a więc środowisko, które w nieadekwatny sposób dostarcza bodźców (albo zbyt silne, albo zbyt słabe); obecność osobników gatunków obcych lub jej brak;

przegęszczenie lub izolacja; w przypadku nie –ludzi: kontakt z ludźmi- nie tylko ich obecność ale zachowanie (hałas, postawa ciała, kontakt wzrokowy) ale też jego brak dla niektórych gatunków.

Poczynione powyżej rozważania dotyczące rozumienia stresu, stresorów oraz reakcji na nie są ważne w kontekście refleksji nad dobrostanem, w szczególności zwierząt nie-ludzkich. Praktyka zapewnienia im dobrostanu jest niewystarczająca. W wielu miejscach obcujący ze zwierzętami ludzie nie wiedzą jak w jaki sposób ten dobrostan zapewnić, często w ogóle nie podejmuje się refleksji nad tym, że przeżywające stres zwierzęta cierpią. Niestety w powszechnej praktyce, konieczność zapewnienia dobrostanu zwierzętom przetrzymywanym i użytkowanym przez człowieka, traktowana jest nie jako wartość autoteliczna, ale podyktowana jest leżącym u podstaw interesem ludzi, którzy dzięki podniesieniu dobrostanu innych zwierząt, mogą korzystać z lepszego mięsa, większej nieśności, podniesionej efektywności w pracy itd. To skrajnie antropocentryczne nastawienie nadal dominuje w powszechnej ocenie przyczyn konieczności dbania o zwierzęta uzależnione od ludzi. Podejście to jest też niestety promowane przez liczne instytucje edukujące zootechników, weterynarzy, techników weterynaryjnych itd. Co więcej- dochodzimy tutaj do istotnego punktu: sprzeczności pomiędzy możliwością realizacji dobrostanu ludzi i innych zwierząt.

Dobrostan ludzi a dobrostan zwierząt nie-ludzkich.

Zestawienie tych dwóch pojęć w sposób natychmiastowy rysuje sprzeczność oczekiwań i potrzeb. W dobie dzisiejszej antropopresji w zasadzie niemożliwe jest dbanie o dobrostan wszystkich zwierząt na tym samym poziomie: w tym sensie nadal mamy do czynienia z egzekucją antropocentrycznego nastawienia do świata. Hałaśliwa małpa, jak nas określa Desmond Morris (1997), przyjęła tak dominującą pozycję w świecie ożywionym, że jej dobrostan i jej interesy stoją w jawnej sprzeczności z interesami i dobrostanem reszty zwierząt. Prócz wspomnianych wcześniej uzasadnień, które dowodzą tego stanu rzeczy choćby skrótowo należy przytoczyć tutaj przykłady ludzkich praktyk wobec zwierząt nie-ludzkich, które nie tylko nie mają nic wspólnego z dbałością o dobrostan, ale wręcz go ignorują. Pomijam oczywistą eksploatację zwierząt w przemyśle spożywczym odzieżowym,

meblarskich i wielu innych⁴. Praktyki, które są jawnym pogwałceniem dobrostanu zwierząt nie-ludzkich stosujemy także wobec naszych najbliższych towarzyszy: psów i kotów⁵. Nie tylko w przypadku sytuacji tych zwierząt potrzeby ich nie są zaspokajane: są one programowo i metodycznie ignorowane i skutecznie uniemożliwia się zwierzętom ich zaspokojenie. Niestety głosy nawołujących do troski o zwierzęta nie-ludzkie pozostają marginesem wobec masowej produkcji dla masowej konsumpcji. Dostrzegam palącą potrzebę promowania pojęcia dobrostanu jak i podnoszenia poziomu empatii społecznej, co powinno być wsparte rzetelnymi programami edukacyjnymi opartymi na merytorycznej wiedzy z zakresu etologii.

Bibliografia:

- Braidotti R. (2014.) *Po człowieku*. PWN. Warszawa.
- Broom D.M. (1991). "Animal welfare: concepts and measurement". *Journal of Animal Science*. **69** (10): 4167–75. PMID 1778832
- Kończak R., Bodak E.: Dobrostan zwierząt i kryteria jego oceny. *Med. Wet.* 55. 3, 1999, s.147
- Kaleta T. (2014). Zachowanie się zwierząt w ogrodach zoologicznych a ich dobrostan. W: Gardocka T., Gruszczyńska A., Maślak R., Sergiel A. (red.) (2014). *Dobrostan zwierząt w ogrodach zoologicznych a standardy prawne UE*. Dom Wydawniczy Elipsa. Warszawa. S.117-125.
- Lazarus R., Folkman S. (1984). *Stress. Appraisal and Coping*. Springer Publishing Company.
- Maslow A. (1990). *Motywacja I osobowość*. Wydawnictwo PAX. Warszawa.
- Morris D. (1997). *Zwierzę zwane człowiekiem*. Wydawnictwo Świat Książki. Warszawa.
- Pullen K. (2014). Dobrostan naczelnych w ogrodach zoologicznych. W: Gardocka T., Gruszczyńska A., Maślak R., Sergiel A. (red.) (2014). *Dobrostan zwierząt w ogrodach zoologicznych a standardy prawne UE*. Dom Wydawniczy Elipsa. Warszawa. S.126-137.
- Rugaas T. (2011). *Sygnaly uspokajające. Jak psy unikają konfliktów*. Galaktyka. Łódź.
- Selye H. (1977). *Stres okiełznany*. PIW. Warszawa.

⁴ M.in. Kastracja bez znieczulenia knurków. Usuwanie kielków prosiętom. Kastracja tryków. Obcinanie ogonów owiec. Obcinanie dziobów u drobiu. Przymusowe karmienie dla otrzymania sftuszczzonej wtroby. Wymrażanie/wypalanie rogów u bydła.

⁵ M.in.: Podcinanie strun głosowych psom, aby nie szczekały. Usuwanie pazurów kotom, żeby uniemożliwić im drapanie. Obcinanie uszu i ogonów u psów- ze względów estetycznych.